

HENRYKA HEINSDORF

ur. 1937; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Paryż, PRL
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Paryż, PRL, Anna Langfus, Arnold Langfus, edukacja muzyczna

Pobyty w Paryżu u Anny i Arnolda Langfusów

Po przyjeździe do Izraela chciałam się uczyć grać na klawesynie. W Polsce [grałam] na klawesynie i fortepianie i bardzo mi było szkoda, że muszę wyjechać w 1957 roku, no, ale nie było rady. I tutaj przez cztery lata uczyłam się w akademii muzycznej, skończyłam fortepian. Mój wujek Arnold Langfus obiecał mi, kiedy jeszcze byłam w liceum, że będę mogła uczyć się [grać] na klawesynie, opłaci mi instrument i będę mogła u nich mieszkać, to znaczy u niego i ciotki Ani. Dotrzymał obietnicy i w [19]62 roku wyjechałam do Paryża. Tam [chyba] po raz pierwszy spotkałam się z moją ciotką Anią Langfus. Być może, widziałam [ją] wcześniej, ale nie pamiętam, bo była chyba bardzo krótko [w Izraelu], była zajęta. Tam u niej w domu było mi bardzo przyjemnie. Oprowadziła mnie po Paryżu, zaprowadziła mnie również do nauczycielki. Pani profesor klawesynu miała chyba z dziesięć klawesynów w domu i wszystkie były strasznie zakurzone. Powiedziała, że akurat mąż zmarł i już nie ma kto wytrzeć i żeśmy się wszystkie strasznie śmiały [z tego]. Anna Langfus na ogół się nie śmiała, ale wtedy żeśmy się śmiały. Widziałam chyba jeden raz wtedy, jak się Ania Langfus śmiała...

Pokazała mi Paryż, nauczyła mnie, jak mam jeździć metrem i tak dalej. Nie zauważyłam żadnej troski na jej twarzy, nie zauważyłam smutku. To widocznie była tylko taka maska, bo Anna Langfus była z natury bardzo smutną kobietą i miała po wojnie dużo przeżyć wewnętrznych, osobistych. Ja wtedy właściwie byłam jeszcze bardzo młoda i nie wgłębiałam się w te rzeczy. Dzisiaj już potrafiłabym [lepiej] ocenić te wszystkie sprawy Zagłady i wojny, i tak dalej.

Pamiętam, że zawsze była smutna. Nie wiedziałam dlaczego. Nigdy z nią nie rozmawiałam właściwie na temat jej twórczości, tak jak nie rozmawiałam z nią też na tematy osobiste. Tak jak każdy człowiek – miała dni lepsze i gorsze. Nie wstawiała z łóżka, leżała, pisała, paliła papierosy. Raczej ona interesowała się mną, zawsze pytała, co słyhać, jak się czuję i co grałam. Widocznie nie lubiła mówić na swój

temat i wgłębiać się w to, a ja nie należałam.

Do samej śmierci myślała o jednym i tym samym i to była tragedia. To była tragedia też dla mojego wujka, pamiętam, że wujek był zawsze bardzo nerwowy. Mam wrażenie teraz, że to tylko z tego powodu. Było jakieś napięcie w domu i tego się absolutnie nie dało [wyeliminować], nic się nie dało zrobić. Ja to czułam cały czas zresztą, to jest po prostu to, co zauważyłam i co odczułam. Dlatego często wychodziłam, od rana do wieczora mnie nie było, wychodziłam na całe dni. Wracałam późno, na ogół siedziałam w studio i grałam albo byłam na lekcji.

Data i miejsce nagrania	2006-12-13, Ramat Aviv
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Agnieszka Zachariewicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"